

O „wilku” słów kilka

Zwierzętom ludzie nadają różne cechy. To znaczy tworzą symbole, co wyróżnia podobno człowieka od innych gatunków. W świecie symboli „wilk” jest dość niesympatyczną figurą. W naszej kulturze „wilk” jest symbolem uosabiającym wroga człowiekowi i jego światu siły. Generalnie wszystkie kultury rolnicze boją się wilków. Inaczej rzecz miała się z kulturami zbieracko-łowieckimi i nomadycznymi, gdzie wilk był symbolem wartościowanym pozytywnie, nośnikiem godnych pożądania cnót, często mitycznym przodkiem rodów naczelników plemion.

Osady pierwszych rolników przez długi czas były narażone na ataki nomadów, którzy byli przyrównywani przez ludność osiadłą do wilków. Stąd rolnicy łączyli strach przed agresją ze strony nomadów z symbolem wilka - wroga cywilizacji. Jego populacja zwiększała się w czasie wojen i zarazy, a złowrogie wycie oznaczało nadciągający czas wojny i zawieruchy.

Symbolika wilcza pozostała w użyciu grup pozostających poza nawiasem społeczeństwa, takich jak stowarzyszenia młodych wojowników, szamani, prostytutki. W tym kontekście charakterystyczne jest przywoływanie symboliki wilczej przez grupy ekologiczne (symbol dzikiej przyrody), gdyż ustawia to te grupy w pozycji kontestacji do własnej kultury, kanonów estetyki i mitologii sięgających do rewolucji neolitycznej.

Trudno znaleźć ślady przychylnego traktowania wilka w folklorze słowiańskim. Jednym z nielicznych śladów jest ten wykorzystany przez Pracownię w grudniowym rytuale „Święty Mikołaj i wilki”.

Co ma wspólnego św. Mikołaj z wilkami? Jest on najpopularniejszym świętym wschodniego chrześcijaństwa. Po wprowadzeniu tej religii na ziemiach Rusi kult świętych zastąpił wcześniejsze wierzenia pogańskie. I tak św. Eliaz i św. Jerzy przejęli w pewnym stopniu funkcję boga Peruna, natomiast św. Mikołaj przejął rolę boga Wołosa. To byli dwaj główni bogowie mitologii. Perun był bogiem gromu, Wołos bogiem ziemi, płodności i urodzaju. Ci dwaj walcząc ze sobą zapewniali istnienie świata w takiej formie jaką znamy. Wołos opiekował się pasterzami. Dla nas, wychowanych w kręgu kultury chrześcijańskiej, miał jedną nieprzyjemną cechę - był smokiem. Co więcej, nie dość, że był smokiem to na dodatek był panem państwa podziemnego, krainy umarłych. Tak jak przyroda umiera i odradza się w cyklu rocznym, Wołos był bogiem śmierci i odradzania się, płodności i bogactwa. Kolorem zaświatów był kolor złoty (lub czerwony). Lecz co dla nas ważniejsze w tym momencie Wołos był panem lasu, opiekował się lasem i jego mieszkańcami (w tym wilkami). Św. Mikołaj przejął m.in. tę rolę Wołosa opiekuna pasterzy i myśliwych, ale i patrona dzikich zwierząt.

W dobrze znanej ze sklepów postaci św. Mikołaja również można dostrzec ślady tego związku z bogiem podziemnym czerwony kolor sukni i rozdawanie prezentów. Ale to już inna historia.

Smutną refleksją jest to, jak daleko w przestrzeni kultury musieli szukać twórcy rytuału, by potwierdzić swoje intuicje „dzikie jest piękne” i „jesteśmy częścią przyrody”.

Bartłomiej Szymczyk

Literatura:

- B.A. Uspieński - *Kult św. Mikołaja na Rusi*
- Tomiccy - *Drzewo życia*

- L. Słupecki - *Wojownicy i wilkołaki*